

JULEK

i dziura w budżecie



Sylwia Wojciechowska

Julek i dziura w budżecie
Mali Moi 2017 r.
www.julekidziurawbudzecie.pl

Tekst
Sylwia Wojciechowska

Ilustracje
Miriola Dzik
www.kura-kura.pl

Projekt okładki
Ewa Krefft, Miriola Dzik

Redakcja, korekta, skład i łamanie
Ewa Krefft Projekt Poligraficzny Ef Ef



www.ef-ef.pl

Druk i oprawa
Grafix Centrum Poligrafii
ul. Bora Komorowskiego 24
80-377 Gdańsk
grafix@grafix.pl

ISBN 978-83-948813-0-6



Poznajcie Julka.



Julek ma osiem lat, ciemnobrązowe, wiecznie potargane włosy, lekko zadarty nos i okrągłe zielone oczy. Nie jest ani za wysoki, ani za niski, jest za to bardzo chudy. Pomyślicie pewnie, że mało je, ale nic podobnego. Mama mówi, że Julek ma dobrą przemianę materii. Spójrzcie, co Julek ma w kieszeni!

To Ratka, jego ukochana szcurzyca, którą dostał od rodziców na siódme urodziny. Zwierzak ma małe, lekko wyłupiaste oczka,

długi cienki ogon i ciemnoszarą sierść. Mama mówi, że wolałaby kupić Julkowi żółwia, chomika albo chociaż białą myszkę, a nie takiego szarego, mało urodziwego gryzonia, ale Julek właśnie o szczurku bardzo marzył. Początkowo tata Julka śmiał się z imienia, jakie Julek dla niego wymyślił.

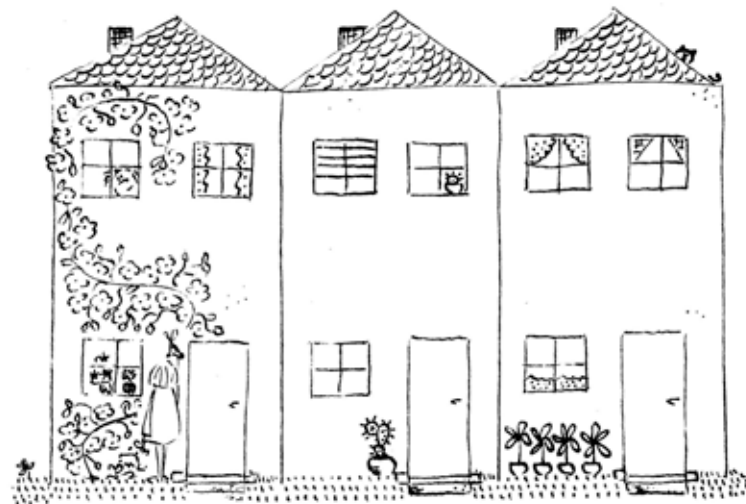
– Julku, Ratka? Co to za pomysł? – tata był wyraźnie rozba-
wiony – przecież rata to nic innego, jak część długu, który
trzeba spłacać. Ja i mama co miesiąc płacimy ratę kredytu za
nasz dom.

Julkowi nie podobało się, że tata robił sobie z niego żarty.
W końcu imię dla swojej szczurzyicy wybrał nieprzypadkowe.

– Oj, tato, przecież każdy wie, że rat to po angielsku szczur,
a to jest dziewczyna, a więc Ratka – odparł zniecierpliwiony.
I na tym dyskusja się zakończyła, tym bardziej że mama wzięła
Julka w obronę i powiedziała tacie, żeby dał chłopcu spokój, bo
może sobie nazwać szczura, jak chce. No i została Ratka.

Julek mieszka w szeregowym domu na przedmieściach dużego

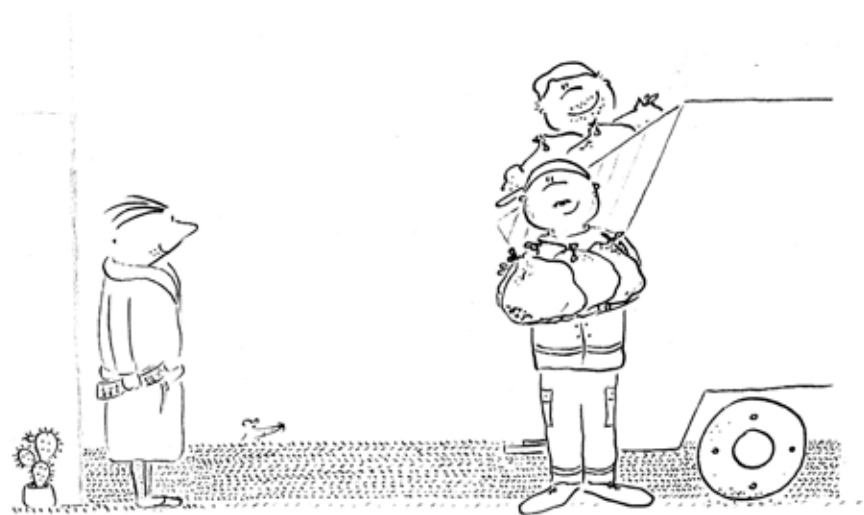
miasta. Na jego ulicy wszyscy żyją w prawie identycznych
domach. Każdy z nich ma białe ściany, brązowe drzwi
i ciemnoczerwony dach. Tylko ogródki się między sobą różnią.
U Julka przed wejściem rosną krzaki róży, o które mama bardzo
dba, za to u sąsiada, Pana Rozrzutnickiego, nie rośnie nic poza
króciutko przyciętą trawą.



Julek nie jest pewny, czy Pan Rozrzutnicki naprawdę się tak nazywa, ale słyszał, jak tata mówił tak o nim do mamy. Pan Rozrzutnicki to bardzo ciekawy człowiek. Julek i Ratka często znajdują przed jego domem różne skarby. Zawsze wtedy, gdy ma przyjechać śmieciarka, sąsiad wystawia na swój idealnie przycięty trawnik różne dziwne rzeczy. Pewnego razu Julek znalazł na nim całkiem porządny telewizor, innym razem worek treningowy i rękawice bokserskie, a któregoś dnia spory stosik gier komputerowych. Już prawie udało mu się namówić sąsiada, by mu je oddał, ale rodzice tylko rzucili okiem na okładki tych gier i zaczęli bardzo energicznie kręcić głowami. Pan Rozrzutnicki regularnie wystawia przed dom całe worki ubrań. Mama mówi, że to są takie ciuchy, jakich tata nigdy mieć nie będzie. Panowie ze śmieciarki muszą lubić Pana Rozrzutnickiego, bo zawsze go wesoło pozdrawiają, zabierając pakunki z jego trawnika.

Mama Julka mówi, że Pan Rozrzutnicki to całkiem przystojny

mężczyzna, ale Julek nie jest do końca przekonany, czy to prawda, bo tata zawsze robi wtedy kwaśną minę i mówi mamie, żeby nie opowiadała głupot. Trzeba zapytać o to Dusię, najlepszą koleżankę Julka z naprzeciwka. W końcu Duśka jest dziewczyną, to będzie coś na ten temat wiedzieć. No i ma dziesięć lat. Ciągłe powtarza, że za rok będzie już nastolatką i wtedy jej życie się zmieni. Te dziewczyny to są jednak dziwne.



Państwo Grosikowie, rodzice Dusi, są zapalonymi ekologami, tak o nich mówi mama Julka. W ogródku na tyłach swojego domu uprawiają własne warzywa i owoce. Są wegetarianami, czyli nie jedzą mięsa. Duśka też nie je mięsa i jest z tego powodu bardzo dumna.



Rodzice Dusi założyli nawet fundację, która ma chronić nasze środowisko przed całkowitą degradacją. To trudne słowo i Julek musiał zapytać mamy, co ono w ogóle znaczy. Ogólnie chodzi o to, że my wszyscy bardzo szkodzimy środowisku, bo zaśmiecamy je, zanieczyszczamy spalinami i produkujemy mnóstwo plastiku, który rozkłada się latami. Jednak to temat na zupełnie inne opowiadanie.

Wróćmy do Julka i jego rodziny. Tata Julka ma bardzo poważną pracę. Jest architektem i projektuje różne budynki. Często, gdy

całą rodziną jadą gdzieś samochodem, tata pokazuje palcem na jakiś wieżowiec, galerię handlową albo osiedle i mówi, że to jego dziecko. To ciekawe. Julek myślał, że poza nim i Milusią tata nie ma innych dzieci, ale to ponoć taka przenośnia i to są po prostu budynki, które tata zaprojektował.

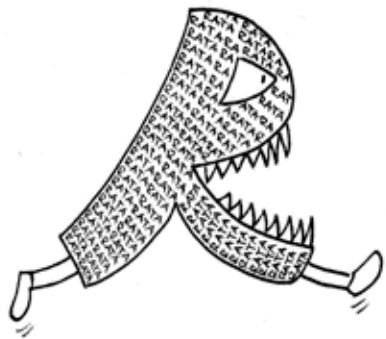
Mama Julka opiekuje się Milusią, więc nie chodzi teraz do pracy, ale gdy siostra Julka idzie spać, to siedzi długo przy komputerze i mówi, żeby jej nie przeszkadzać, bo robi korekty. Milusia nie ma jeszcze roku i jej głównym zajęciem jest wydawanie radosnych pisków na widok każdego, kto się do niej śmieje. W szczególności upodobała sobie Julka, który czasem robi strasznie głupie miny, żeby rozbawić siostrę. Milusia bardzo lubi Ratkę, bez przerwy wyciąga pulchne



rączki w jej kierunku, ale mama i tata nie pozwalają jej się bawić ze szczurkiem.

W domu Julka czasem rozmawia się o pieniądzach i rodzice pozwalają mu posłuchać

swoich rozmów, bo, jak mówi mama, to dobra lekcja na przyszłość. Julek wie na przykład, że rodzice wzięli kredyt hipoteczny, żeby wyprowadzić się z małej kawalerki i kupić dom, w którym mieszkają. Teraz każdego miesiąca rodzice muszą oddawać do banku część tego, co zarobią. To się nazywa rata kredytu. Trzeba ją płacić przez wiele lat. Mama często powtarza, że to dobrze, że kupili ten niewielki, szeregowy domek zamiast dużego i droższego domu z wielkim ogrodem, bo wtedy rata by ich zeżarła. Julek sobie raz wyobraził, jak rata kredytu pożera mamę, tatę, Milusię i jego samego, podobnie jak Ratka pożera swymi ostrymi zębami ukochane orzechy, i niezbyt mu się ta wizja spodobała.



Julek uważa, że temat pieniędzy jest bardzo ciekawy i często rozmawia o nich z dziadkiem Stefanem, który całe swoje życie był księgowym. Teraz dziadek jest na emeryturze i jego ulubionym zajęciem jest łowienie ryb.



Ostatnio nawet Julek oznajmił dziadkowi, że matematyka w szkole to same nudy, bo zamiast liczyć prawdziwe pieniądze, oni muszą to robić na jakiś wymyślonych cyferkach. A Julkowi szczególnie by się przydało poćwiczyć płacenie i liczenie reszty, bo ma z tym spory problem, gdy kupuje coś w osiedlowym sklepie Pana Feliksa.

**Poznaliście już trochę Julka i Ratkę. Polubiliście ich?
No to przeczytajcie dalej, co się Julkowi ostatnio przydarzyło.**